

Felieton

Uzasadnienie bez publicystyki



Antoni
Górski
przewodniczący
Krajowej Rady
Sądownictwa

Posługiwanie się przez sędziego banalnym językiem przynosi straty społeczne i szkodzi sądownictwu. Mówiąc najprościej, orzekanie polega na zastosowaniu przez sąd abstrakcyjnej normy zawartej w przepisie prawa do rozpoznawanego stanu faktycznego. Ogłaszając wyrok sąd ma obowiązek przedstawienia zasadniczych motywów rozstrzygnięcia – wyjaśnienia głównych przyczyn tej, a nie innej jego treści. Uzasadnienie to spełnia wielorakie funkcje, z których najważniejsze są cztery: informacyjna, perswazyjna, kontrolna oraz legitymizująca.

Funkcja informacyjna polega na przedstawieniu zasadniczego zrębu ustaleń przyjętych przez sąd oraz przyczyn zastosowanej kwalifikacji prawnej. Realizując funkcję perswazyjną, sąd powinien dążyć do przekonania słuchaczy o słuszności wydanego orzeczenia, wykazując, że jego działanie jest rzeczywistym wymierzaniem sprawiedliwości. Tym samym poddaje się sam niejako pod osąd i ocenę adresatów swojego ustnego przekazu (funkcja kontrolna). Wyjaśniając powody rozstrzygnięcia, sąd wypełnia obowiązek – ciążyący na każdym organie władzy w państwie demokratycznym – wykazania, że nie działa arbitralnie, lecz na podstawie i zgodnie z prawem oraz z zasadami słuszności (funkcja legitymizująca).

Sprostać tym wymaganiom jest rzeczą bardzo trudną, tym bardziej że w trakcie aplikacji na ogół nie uczy się umiejętności formułowania ustnego uzasadnienia. W pierwszym rzędzie trzeba mieć świadomość, do kogo jest ono kierowane. Adresatami są, rzecz jasna, przede wszystkim strony procesu, w dalszej kolejności jego słuchacze i obserwatorzy, a w sprawach, które stają się przedmiotem szerszego zainteresowania, także opinia społeczna. Trzeba przy tym podkreślić, że w dobie internetu krąg społecznie zainteresowania procesami sądowymi ulega znacznemu poszerzeniu. Podstawowym warunkiem umożliwiającym zrealizowanie celów ustnego uzasadnienia jest zrozumiałość formy i treści przekazu. Cała sztuka polega na tym, aby używając – kiedy jest to konieczne dla zachowania precyzji wypowiedzi – określeń z zakresu słownika prawnego i prawniczego, nie zatracić przystępności wypowiedzi dla nieprofesjonalisty. Stąd najczęściej występującymi błędami w tej dziedzinie są dwie skrajności. Pierwsza polega na posługiwaniu się językiem hermetycznym, na ogół niezrozumiałym dla odbior-

cy, przyjmującym formę komunikatu wyniosłej władzy, co prowadzi do zakwestionowania samej idei ustnego uzasadnienia. Druga chce zbliżyć się w sposób przesadny do odbiorcy i za wszelką cenę dotrzeć do niego. Posługuje się więc niezadko bezkrytycznie językiem banalnej, niskich lotów publicystyki, a nawet sięga do słownictwa używanego w sporach politycznych, w których często chodzi przecież o dokuczenie, czy nawet pograżenie adwersarza, a nie o respektowanie zasad rzetelnego dialogu, opartego na prawdzie. Dodatkowe niebezpieczeństwo takiej postawy tkwi w tym, że posługiwanie się zwrotami zaczerpniętymi z tych sporów może prowadzić w odbiorze społecznym do identyfikowania sędziego z konkretnym ugrupowaniem, które szczególnie często ich używa, a tym samym do postawienia arbitrowi poważnego zarzutu braku obiektywizmu i apolityczności.

Z dwojga złego druga skrajność jest gorsza. O ile bowiem wariant pierwszy przez swoją niezrozumiałość dla odbiorcy nie realizuje celów ustnego uzasadnienia, o tyle drugi przynosi dodatkowo straty społeczne i szkodzi wizerunkowi sądownictwa. Dzieje się tak dlatego, że poziom dyskursu medialnego i politycznego w naszym kraju jest na ogół niski. Przejmując jego stylistykę, sąd swoim autorytetem niejako legitymizuje ten stan rzeczy, a przynajmniej w majestacie prawa udziela akceptacji takiemu sposobowi prowadzenia publicznego dialogu, co jest niedopuszczalne. Uzasadnienie ustne – w przeciwieństwie do samej sentencji rozstrzygnięcia – nie jest wprawdzie przekazywane w imieniu Rzeczypospolitej, ale stanowi czynność urzędową, spełniającą ważne funkcje w działaniu władzy sądowniczej. Wybór właściwej formuły przekazywania tego uzasadnienia jest zadaniem, któremu sędzia może podołać tylko wtedy, kiedy będzie przestrzegał dwóch z obowiązującego go katalogu cnót kardynalnych, tj. roztropności i umiaru.

Na koniec warto zasygnalizować zagrożenie, jakie dla realizacji pożądanego standardów w tym zakresie mogą nieoczekiwanie przynieść wprowadzane ostatnio zmiany proceduralne. Chodzi o nagrywanie przebiegu procesu sądowego. Świadomość utrwalania w ten sposób ustnego uzasadnienia może skłaniać niektórych sędziów do przesadnego jego skracania i redukcji treści w obawie, żeby nie powiedzieć niczego, co nie pasowałoby do szczegółów sporządzonego później – z większym już dystansem – uzasadnienia na piśmie.